

ZWIĄZEK POLAKÓW NA BIAŁORUSI



Do tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego dziewiątego roku na mapie świata można było odnaleźć takie mocarstwo, taki twór państwowy, jak Związek Radziecki, w którym istniała ideologia komunistyczna oraz związana z nią określona polityka narodowościowa. Mieliśmy świadomość, że Białoruś zamieszkuje wielu Polaków. Jednak zgodnie z wytycznymi tej polityki narodowościowej traktowano nas w sposób niechętny, nieżyczliwy. Przykładem tego może być to, iż dla nas Polaków mieszkających na Białorusi nie wydano żadnej książki, żadnego podręcznika w języku polskim.

Prawdą jest, że pod koniec lat osiemdziesiątych nie istniał już terror ateistyczny, jednak wciąż pozostawał na naszych terenach niechętny stosunek do Kościoła, do

wiary katolickiej, w tym również i do nas Polaków, ponieważ większość z nas była wyznania rzymsko-katolickiego.

Polak w tamtym okresie powinien był się wstydzić własnej historii, przynależności do własnego narodu. Coraz częściej jednak zadawaliśmy sobie pytanie czy tak jest naprawdę, czy w państwie w którym mieszkamy, które dąży do świetłej przyszłości, nie znajdzie się dla nas Polaków należyte miejsce na równi z innymi narodami.

Znaleźli się wreszcie ludzie, którzy przeszli ze stanu oczekiwania do działania i tu trzeba zaznaczyć, iż wielką rolę w tym odegrał Tadeusz Gawin (obecny prezes Związku Polaków na Białorusi). Przy pomocy Aleksego Karpiuka, pisarza białoruskiego, garstka ludzi rozpoczęła starania o polskie odrodzenie. Po wielu miesiącach konsultacji i spotkań doszło do założenia w 1988 roku Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego (PSKO) im. Adama Mickiewicza. Zanim powstało PSKO im. A. Mickiewicza władze namawiały nas do założenia organizacji kanapkowej, w rodzaju kółka, lub miejskiego stowarzyszenia społeczno-kulturalnego. Zresztą patrząc na naszą korespondencję z przed dziesięciu lat jesteśmy zadowoleni z tego, iż od samego początku stawialiśmy kwestie związane z naszym odrodzeniem fachowo, nie zgadzając się na wąskie podejście do naszego problemu. Od razu, może na wyrost, założyliśmy stowarzyszenie obwodowe, obejmujące swym działaniem cały obwód grodzieński, myśląc o odrodzeniu polskim nie tylko w Grodnie.

Pisarz białoruski Aleksy Karpiuk z oddaniem przyczynił się do powstania polskiej organizacji. Był on związany ze środowiskiem polskim. Urodził się poza terytorium obecnego państwa białoruskiego, na Białostocczyźnie. Mieszkał wśród Polaków, poza tym w czasie drugiej wojny światowej, będąc w oddziałach partyzanckich, spotykał się z Polakami. Po wojnie, rozmawiając z kombatantami polskimi nieraz był pytany dlaczego tam, na Białostocczyźnie, Białorusini mogą czytać gazety w języku białoruskim, uczyć własne dzieci w szkołach białoruskich, istnieją białoruskie stowarzyszenia, natomiast tu, po tej stronie granicy, nie stworzono analogicznych warunków dla Polaków. W trosce o Polaków mieszkających na Białorusi, jakby w drodze rewanżu, pisarz białoruski zaoferował nam swoje wsparcie i pomoc.

Po utworzeniu obwodowego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza zaczęły powstawać inne oddziały i stowarzyszenia polskie w miastach i wsiach. Często bywało tak, że powstawały one przy pomocy członków PSKO. Wyjeżdżając z koncertami naszych zespołów, w teren przyczynialiśmy się do powstania nowych oddziałów, szukaliśmy odpowiednich osób, organizowaliśmy zebrania założycielskie. Często nasze poczynania napotykały niezrozumienie ze strony władz, było tak na przykład w Mostach. Lecz tak się składa, że właśnie tam, gdzie władze stawiały opór, a Polacy pragnęli mieć własną organizację, dziś oddziały te prężnie działają w strukturach naszej organizacji.

Oprócz oddziałów w obwodzie grodzieńskim powstały stowarzyszenia w Baranowiczach, Brześciu, Mińsku i innych miejscowościach. Zresztą od początku naszego istnienia myśleliśmy o utworzeniu organizacji krajowej. W czerwcu 1990 roku na pierwszym zjeździe Związku Polaków nasze plany zostały urzeczywistnione - obwodowe Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza zostało przekształcone w Związek Polaków na Białorusi (ZPB).

Pierwsze pięć lat istnienia naszej organizacji było okresem wprowadzania do szkół języka polskiego, w tym jako języka wykładowego.

Na początku nie spotykaliśmy się z życzliwością, zrozumieniem naszych problemów, wszędzie trzeba było o nie stanowczo się domagać się i upominać. Często bywało tak, że podania do szkół w sprawie nauczania języka polskiego musieliśmy składać przez Komitet Kontroli Społecznej lub prokuraturę. Właśnie w tym widoczny był stosunek do Polaków, zresztą nie tylko ze strony wysokich urzędników państwowych.

W początkowych latach naszego istnienia powstała w Grodnie pierwsza na Białorusi „Biblioteka Polska”, jedyna wtedy siedziba Polaków. Był to okres wydania tygodnika ZPB „Głos z nad Niemna”, okres tworzenia się zespołów, chórów, okres pierwszych naszych festiwali, wysyłania dzieci na kolonie, a młodzieży na studia do Polski.

Z czasem nasze problemy znajdowały większe zrozumienie u władz. Władze, jeżeli nie popierały naszej działalności, to musiały ją akceptować i tolerować.

Początki istnienia Związku Polaków to był również okres ustawodawczej akceptacji naszego istnienia. W pierwszym pięcioleciu naszej działalności przygotowywane były przez władze państwowe lub były przyjęte ustawy o prawach dziecka, o mniejszościach narodowych, o językach. W każdej z nich znalazły się artykuły dotyczące spraw związanych z mniejszościami narodowymi, dotyczące praw Polaków na Białorusi do kultywowania własnego języka, do zachowania swojej spuścizny kulturowej i historycznej, religii, tradycji.

Udało się nam również w pierwszym pięcioleciu uzyskać chociaż minimalne poparcie finansowe od władz państwowych. Wiele jednak naszych postulatów pozostało bez odpowiedzi.

Następne pięć lat działalności to ciągle upominanie się u władz o finansowe wsparcie naszego Związku co trwa zresztą do dnia dzisiejszego. Chcemy by działalność Domów Polskich, które zbudowane zostały ze środków podatnika polskiego, wspierana była przez państwo białoruskie, by ono rozpoczęło budowę szkół z polskim językiem wykładowym.

W ostatnich latach powstała pierwsza Polska Szkoła w Grodnie, obecnie buduje się druga szkoła w Wołkowysku. To wszystko się odbywa dzięki pomocy rodaków z Polski. Przez cały czas stawiane przez nas są pytania o to, czy państwo białoruskie zdobyło się na budowę dla nas szkół z polskim językiem wykładowym. Odnosimy wrażenie, że polityka narodowościowa, którą obecnie prowadzą władze, jest polityką dla nas niezyciową. I jak sądzę, do dwutysięcznego roku nie doczekamy się decyzji władz w sprawie budowy szkół z polskim językiem wykładowym z funduszy państwowych.

Chciałbym, by państwo białoruskie było państwem demokratycznym, opartym na prawie. Wtedy my, jako przedstawiciele mniejszości narodowej, używalibyśmy mniej takich słów, jak walka a częściej określilibyśmy nasze stosunki z władzami państwowymi mianem współpracy.

Nawet, gdy będziemy mieli zagwarantowane nasze prawa, gdy będziemy mieli poparcie finansowe rządu, to i tak państwo za nas nic nie będzie robić. Inicjatywa ze strony naszej organizacji społecznej była potrzebna dziesięć lat temu i z pewnością będzie potrzebna w przyszłości. Musimy być organizatorami i pomysłodawcami tych przedsięwzięć, powinniśmy wytyczać kierunki rozwoju i współpracy.

Po dziesięciu latach naszej działalności chciałbym złożyć wyrazy uznania, wszystkim, którzy przyczynili się do odrodzenia polskości na Białorusi. Mimo terroru i ucisku narodowościowego Polacy na Białorusi zachowali swoją tożsamość, przywiązanie i zamiłowanie do języka ojczystego, do kultury polskiej. A gdy nadarzyła się możliwość odrodzenia narodowego pokazaliśmy, że możemy się zmobilizować, utworzyć chóry i zespoły, wskrzesić nauczanie języka polskiego w szkołach, odnowić świątynie.

W przyszłości chciałbym, aby każdy Polak pomyślał kim jest, co zrobił dla zachowania polskości dla siebie, dla swoich dzieci. Korzystając z okazji, chciałbym wszystkich zachęcić do brania czynnego udziału w działalności odrodzeniowej, w działalności struktur związkowych. Chciałbym, aby jak najwięcej osób uczestniczyło w działalności koncertowej chórów i zespołów ZPB, by Polacy licznie przychodzili na festiwale piosenki polskiej, na koncerty, żeby rodzice zachęcali własne dzieci do nauki języka polskiego w każdej formie nauczania i właśnie wtedy nie zaginiemy, a kultura nasza będzie kwitła i wzbogacała kulturę Białorusi. Tylko wtedy, kiedy człowiek ma świadomość narodową, poczucie godności narodowej, szacunek dla innych narodowości, wtedy jest on dobrym obywatelem własnego kraju oraz wnosi znaczący wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny swojego państwa.

Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z wiceprezesem Związku Polaków na Białorusi Tadeuszem Malewiczem przez Andrzeja Kusielczuka. Głos z nad Niemna – tygodnik Związku Polaków na Białorusi z 14 sierpnia 1998 roku.

J.S.